Rok IV. Czwartek dnia 26 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 167

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

MORATORJUM MIESZKANIOWE

w opinji palestry.

Kwestja ochrony lokatorów, zabezpieczenia dachu nad głową najbiedniejszym, tym, którzy pracy nie mają, była niejednokrotnie przedmiotem rozważań w prasie codziennej i fachowej. Omawialiśmy ją wiele razy na łamach naszego pisma.

Do kwestji tej wracamy dziś znowu. Wracamy do niej w związku z niepokojącem stanowiskiem i ustosunkowaniem się do tej sprawy czynników bodaj że najważniejszych: bo większości naszych sądów grodzkich i okręgowego, jako odwoławczego, oraz pewnego znacznego odłamu naszej adwokatury.

Powiedziane jest, że eksmisyj z jedno i dwupokojowych lokali się nie wykonuje, o ile ktoś jest bezrobotny— i kropka. Tymczasem sądy pojmują ten przepis — powiedzmy sobie — w sposób delikatny — dość oryginalnie. Żeby ten oryginalny pogląd należycie pojąć, trzeba zważyć tę atmosferę, w której rozprawy sądowe w sprawie stosowania moratorjum się odbywają. Więc stają przeciwko sobie dwie strony: jedna, to petenci — słabi, wyniszczeni długotrwałem bezrobociem, ciemni, zupełnie nie poinformowani o swych prawach i obowiązkach, nie umiejący zachować się przed sądem i absolutnie, ale to absolutnie, bezbronni. Druga — agresywna, ekonomicznie silniejsza, doskonale reprezentowana i napastliwa, tak, jak to tylko można sobie wyobrazić. W tych warunkach odbywa się walka, w której w każdym indywidualnym wypadku jednej stronie idzie o swój, zresztą najsłuszniejszy w świecie dochód, drugiej, dosłownie, jeśli nie o własne, to o życie swych dzieci.

Sprawa sprowadza się do zagadnienia, czy pozwany jest bezrobotny. Adwokaci właścicieli nieruchomości ukuli bardzo barwny termin: bezrobotny w rozumieniu ustawy o ochronie lokatorów. Okazało się i w naszej praktyce i w innych sprawach, że takich bezrobotnych wogóle nie ma! Wszyscy pe tenci byli to, jak przedstawiano, ludzie zamożni, którzy wykorzystać chcieli bieżący moment. Co jest w tem wszystkiem najciekawsze, to to, że twierdzenia te były popierane dowodami.

Pierwszy taki dowód przynoszą dozorcy domów. Nigdy, za najczarniejszych godzin panowania Aleksandra III go w głębi Rosji — „dwornicy" rosyjscy nie mieli nawet cienia takiej władzy nad mieszkańcami swych podwórzy, jaką uzyskali w tej chwili dozorcy w kraju nad nędzarzami. Dozorca wzrósł do potęgi czynnika społecznego, więcej — władzy społecznej! Codziennie we wszystkich sądach grodzkich odbywa się masowe przesłuchiwanie dozorców na temat zamożności i poziomu życia lokatorów ich domów. Dowodem zatrudnienia bezrobotnego jest stale twierdzenie dozorcy, że petent codziennie o tej samej porze wychodzi z domu i o tej samej porze przychodzi; w innym wypadku, że miał buty powalane wapnem, że widziano go z drabiną w ręku, w innym poprostu mówi dozorca: „tak źle nie mają".

Czy dopuszczalnem jest, ażeby wyroki w sprawach eksmisyjnych opierane były na zeznaniach tego rodzaju świadków, co dozorcy domowi? Czy jest do pomyślenia, przy poziomie i wartościach moralnych i umysłowych naszych dozorców, ażeby wznieśli się do szczytów bezstronności w zeznaniach swoich tam, gdzie z jednej strony wchodzi w grę interes ich chlebodawcy, a z drugiej interes pogardzanego, biednego bezrobotnego, od którego nie dostaje się nawet dwudziestogroszówki za bramę?! Nie wymagajmy zresztą od tych ludzi bohaterstwa... Mamy jednak prawo domagać się od sędziego, ażeby te rzeczy należycie doceniali i oceniali!

Drugi powód takiego stosunku sędziów do spraw eksmisyjnych, — wypływający częściowo z pierwszego, — to ich wogóle negatywny stosunek do moratorjum mieszkaniowego. Rzecz ta nie może pozostać bez szczerego omówienia. Moratorjum w sądzie i wśród adwokatów jest niepopularne. Najlepiej ten pogląd i nastrój wyraził adwokat Miedzianowski w artykule w „Palestrze" — „Prawo i doły społeczne". Moratorjum mieszkaniowe jest tam nazwane przepisem radykalnym, a więc sędzia, zdaniem autora, powinien stosować ten przepis ostrożnie i tylko w wyjątkowych wypadkach. Cóż to jest? To jest sabotaż ustawy! Jeżeli sędzia widzi i rozumie, że ustawodawca wydał przepis radykalny, to nietylko nie ma sędzia prawa stosować go inaczej, niż chciał ustawodawca, ale odwrotnie, — jeśli ustawodawca wydał przepis radykalny, to poto, by sędzia właśnie ten radykalny przepis radykalnie stosował.

Tymczasem sądy uczyniły masowo coś wręcz przeciwnego: masowo stosuje się moratorjum w sądzie na okres krótszy, niż nakazuje ustawa. Jakiem prawem tak się dzieje i dlaczego? Żaden z sędziów, który taką decyzję wydał — nie potrafi jej uzasadnić publicznie, a jeden z sędziów powiedział na rozprawie, że czyni tak dlatego, żeby petent płacił, bo inaczej, to płacić nie będzie.

— Oczywiście, każdemu wolno mieć swoje zapatrywania na każdą sprawę, na każde zagadnienie. Od czynników wymiaru sprawiedliwości wolno jednak i należy domagać się, ażeby przedewszystkiem szanowali prawo obowiązujące, bez względu na to, czy wydaje im się dana ustawa radykalną, czy nie. Należy także wymagać od nich, ażeby w tych tak tragicznych sprawach, gdzie „jednej stronie zależy na obronie swego, zresztą najsłuszniejszego zarobku, a drugiej chodzi nieraz w dosłownem znaczeniu o życie jej samej i jej rodzin", ażeby w tych drażliwych sprawach postępowali z jaknajwiększą ostrożnością, trzymali się ściśle ustaw obowiązujących, a przedewszystkiem, ażeby odpowiednio odnosili się do tak zwanych dowodów w sprawie i do „za interesowanych", a więc niewątpliwie stronniczych świadków.

Niebezpieczeństwo powodzi w Warszawie minęło.

Sytuacja pogarsza się na innych terenach. W sandomierskiem ewakuacja ludności.

WARSZAWA. Po dniach trwogi, jaką przeżyli mieszkańcy nadbrzeżnych okolic w Warszawie i w okolicy— wreszcie wieść uspakająca: Wisła opada.

Najwyższy poziom wynosił 5 metrów 48 cm.

Potem zaczął się powolny spadek.

Według zapewnień władz wodnych dalszego poważnego przyboru wody nie należy już się spodziewać.

Zapowiedziana przez Instytut Hydrograficzny fala powodziowa wysokości 5 70 cm, rozpłynęła się w drodze do Warszawy, docierając do stolicy w znacznie mniejszej wysokości.

Nastąpiło to wskutek przerwania przez powódź wałów pod Garwolinem, Puławami, Kazimierzem i innych miejscowościach środkowego biegu rzeki, gdzie Wisła znalazła niziny.

Naogół w górnym biegu rzeki następuje już odprężenie i nie należy tam spodziewać się już żadnych niespodzianek.

W środkowym biegu rzeki woda powoli opada. Walka o wały toczy się jednak dalej, ponieważ słup wody w rzece jest jeszcze wysoki i w dalszym ciągu zagraża przeciekającym wałom.

Wszędzie na wałach pracują drużyny ochotnicze oraz oddziały wojskowe.

Sytuacja w obrębie Warszawy, początkowo bardzo groźna spowodu stałego przeciekania i rozmiękczania wałów obronnych, jest opanowana. Wały są w dalszym ciągu wzmacniane.

Kulminacyjna fala powodziowa minęła już stolicę i powoli posuwa się w stronę Płocka, Włocławka i Torunia.

We wszystkich tych miejscowościach zanotowano poważny przybór wody.

Nowa powódź w krakowskiem.

KRAKÓW. W nocy z 23 na 24 bm. w powiecie brzeskim wskutek gwałtownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie, zalewając miejscowości Iskową, Jurków, Porąbkę, Doły, Łoniową, Niedźwiedzie i Bielczę. Drogi i mosty zostały uszkodzone.

Wylew potoków nie był groźny dla domów i ludzi, zniszczył natomiast wszystkie plony.

Nad ranem między godz. 3 a 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu m. in. w pow, brzeskim z 2 40 cm. na 3 90 cm. Wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownemi opadami w dniu wczorajszem.

Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzeni około 100 mtr. wskutek czego komunikacja kolejowa na linji Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy.

Stan wody na Wisłoce w Mielcu wynosi dzisiaj 1 40 ponad normalny poziom, a w Garnuszowicach u ujścia do Wisły 4.34 ponad poziom normalny.

Ludność ewakuowaną z miejscowości zalanych umieszczono w uprzednio przygotowanych budynkach, gdzie zaopatrzono ją w żywność i otoczono opieką sanitarną.

W Krakowie i okolicy Wisła w dalszym ciągu opada.

W woj. kieleckiem wody szybko opadają.

KIELCE. Pod Sandomierzem woda opada, lecz stan jej wynosi jeszcze 4 m. 50 ponad stan normalny. Z zagrożonych miejscowości ewakuowano ogółem 5 tysięcy ludności.

W Opatowie woda również opada. Od 4-ch dni dożywianie ludności prowadzono przy pomocy patroli na łodziach. W gminie Tarłów woda szybko opada, a ewakuowana ludność powraca do swych siedzib.

Wisła pod Nowym Korczynem wchodzi w koryto, a pod Szczucinem wkracza za Wały.

Stan wody na Wiśle opada w dalszym ciągu o 6 cm. na godzinę.

Nida powróciła już do swego koryta.

W dół Wisły.

Płock przeżywa krytyczną sytuację, ponieważ fala powodziowa osiągnęła już tam wysokość 4.75 m. ponad zero rzeki

Włocławek żyje pod znakiem przyboru wody na Wiśle. Na bulwarach gromadzą się tłumy, przypatrując się groźnemu żywiołowi. Samemu Włocławkowi niebezpieczeństwo nie zagraża.

Wskutek wylewu rzeczki Zgłowiączki zalany został park miejski we Włocławku, a także częściowo i przedmieście Słodowo Zalew odbywał się powoli. W górę rzeki w gminie Dobrognie wo zalane zostały spowodu przyboru Wisły wsie Dąb Wielki i Wistka Szlachecka, a także Kępa Bachorzewska.

TORUŃ. O godz. 7 rano stan wody na Wiśle wynosił 5.25. Woda zalała okoliczne łąki i pola pod Otłoczynem i Złotorją. Woda w dalszym ciągu przybiera około 8 cm. na godzinę

BYDGOSZCZ. Stan wody na Wiśle przy Brdyujściu wynosi 7 m, czyli 3 m. 70 cm. ponad stan normalny. (Stan normalny wynosi 3 30). Obecnie wobec podniesienia się poziomu, woda z Wisły przelewa się do Brdy.

150 milj. zł. strat.

Straty wyrządzone przez powódź, nie są jeszcze w tej chwili znane. Po pierwsze na wielu terenach powódź jeszcze trwa i wyrządza dalsze spustoszenia, po drugie zaś rozmiary klęsk są tak wielkie, iż obliczenie szkód wymagać będzie dużej pracy.

Już obecnie wiadomo jednak, że straty są olbrzymie. Ucierpiały wojew. Krakowskie, Lwowskie, Kieleckie, Lubelskie i Warszawskie. Prawdopodobnie

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

duże straty będą również w woj. Pomorskiem.

Najwięcej ucierpiało województwo Krakowskie, gdzie większość powiatów znalazła się pod wodą.

Tam straty w plonach, inwentarzu, budynkach, chatach i t. p. obliczają na sumę około 70 miljonów zł.

W województwie kieleckiem, przez które obecnie przechodzi powódź i gdzie zalane zostały trzy powiaty w tem największej powiat sandomierski, straty oblicza się na 10 milj. zł.

W województwie lwowskiem zalane zostały dwa powiaty. Straty według pobieżnych obliczeń nie przekroczą 7 miljonów złotych.

Do tego doliczyć należy straty w województwie lubelskiem, warszawskiem— przez które obecnie przechodzi kulminacja powodzi.

Nieznane są dotychczas koszta akcji przeciwpowodziowej oraz dożywiania powodzian.

Ministerstwo Komunikacji oblicza swoje dotychczasowe straty na 10 miljonów złotych. Prawdopodobnie suma ta jeszcze wzrośnie. Ogółem prowizorycznie obliczono dotychczasowe straty na terenie wszystkich województw na 150 miljonów. Niewątpliwie suma ta wzrośnie. Akcja pomocy powodzianom wymagać będzie wielkich ofiar.

Trzeba pamiętać, że około 80 000 osób pozostanie bez dachu nad głową i wymaga stałego dożywiania oraz pomocy sanitarnej.

Bydgoszcz w niebezpieczeństwie.

BYDGOSZCZ. Na terenie Bydgoszczy wylew szerzy się z godziny na godzinę. W związku z gwałtownym przyborem wody oraz gwałtownemi deszczami, spodziewać się należy, że w Brdyujściu woda podniesie się mniejwięcej do 7 mtr, co może spowodować przelanie się wody przez śluzę i jaz, a następnie spiętrzenie wody w Brdzie — co stwarza niebezpieczeństwo zalania śródmieścia Bydgoszczy.

P. K. O. złożyło 5 milj. zł.

Wczoraj władze P. K. O. postanowiły zdeklarować na ręce ministra skarbu kwotę pięć miljonów złotych na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

100 tys. zł. — Bank Gospodarstwa Krajowego.

Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji ogólno polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi kwotę 100 tys. złotych na doraźną pomoc dla powodzian.

Całkowita zgodność poglądów Polski i Estonji'

TALLIN. Jak już donosiliśmy, do Tallina przybył minister spraw zagr. p. Józef Beck.

W dniu wczorajszym min. Beck odbył szereg konferencyj z członkami rządu estońskiego i był przyjęty przez prezydenta Estonji, Paetsa.

Z rozmów, przeprowadzonych z najwybitniejszymi politykami estońskiemi wynika, że ani rząd estoński, ani opinja publiczna nie są skłonne porzucać dotychczasowych metod dwustronnego regulowania stosunków międzypaństwowych.

Estonja razem z Polską zajmuje stanowisko wyczekujące w stosunku do projektów nowych paktów.

W tym stanie rzeczy rozmowy ministra J. Becka toczą się tu wokół umocnienia stosunków bezpośrednich polsko-estońskich, opartego na wzorach z lat ostatnich. Serdeczny ton konferencji z ministrem Seljamaa i prezydentem Paetsem, pozwala mieć pewność, że całkowita zgodność poglądów rządów polskiego i estońskiego w tej mierze jest osiągnięta.

Odwołanie Zjazdu Legjonistów.

WARSZAWA. Wobec ogromu klęski powodzi, która nawiedziła znaczną część kraju, zarząd główny Związku Legjonistów polskich postanowił odwołać tegoroczny XIII Ogólny Zjazd Legjonistów Polskich, zwołany do Krakowa na dn. od 4 do 6 sierpnia.

Zarząd główny powziął tę decyzję, uznając konieczność ześrodkowania w obecnej chwili wysiłków wszystkich organizacyj, społecznych, b. wojskowych i legjonowo peowiackich w kierunku zmniejszenia skutków kleski oraz niesienia pomocy powodzianom.

Równocześnie zarząd główny postanowił wezwać wszystkie zarządy okręgów i oddziałów Związku, jak również bratnie organizacje oraz wszystkich legjonistów do rozsprzedaży i nabywania kart zjazdowych.

Cały dochód z rozsprzedaży kart przeznaczony zostaje na ogólną akcję pomocy powodzianom.

Zamiast tradycyjnego zjazdu odbędzie się dn. 5 sierpnia r.b. w Krakowie dla uczczenia 20 ej rocznicy wymarszu Kadrówki— ściśle w ramach lokalnych— zebranie członków 1 Kompanji Kadrowej połączone z poświęceniem domu w Oleandrach i miejsca pod budowę kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Karty uczestnictwa — jako składki na pomoc ofiarom powodzi — są do nabycia w oddziałach Związku Legjonistów w cenie po zł. 3.

Jednocześnie zarząd główny Związku Legjonistów Polskich uchwalił przekazać jako doraźną pomoc dla powodzian sumę zł. 5.000 do dyspozycji ogólno-polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Polska eskadra wojenna w Leningradzie.

LENINGRAD. Wczoraj przybyły do Leningradu polskie torpedowce „Burza" i „Wicher" pod flagą kontradmirała Unruga. W odkrytem morzu za Kronsztad tem polskie torpedowce były spotkane przez okręty sowieckiej eskadry morza Bałtyckiego.

O godz. 12 20 kontradmirał Unrug udał się motorówką na przystań, przybraną polskiemi i sowieckiemi flagami, gdzie była ustawiona warta honorowa i zebrali się przedstawiciele władz sowieckich.

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego i Międzynarodówki admirał Unrug wyszedł na brzeg, poczem przedstawiciel spraw zagranicznych Jermak przedstawił mu przedstawiciel władz sowieckich.

Przy dźwiękach marsza kompanja honorowa przedefilowała przed kontradmirałem Unrugiem.

· Następnie odbyła się wymiana wizyt.

Cała prasa zamieszcza na pierwszych miejscach sprawozdania odjazdu eskadry z Gdyni, podkreślając przyjazne przyjęcie, zgotowane w Gdyni przybyłym z Warszawy reprezentantom ZSRR.

Komendant sowieckich sił morskich na morzu Bałtyckim Galler oświadczył:

„Jesteśmy szczęśliwi, iż spotykamy przedstawicieli floty naszego najbliższego sąsiada, jesteśmy przekonani, iż spotka nie to będzie cennym przyczynkiem do rozwoju stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami.

Program pobytu eskadry polskiej w Leningradzie przewiduje zwiedzenie wojskowego muzeum morskiego, Ermitażu, muzeum w Peterhofie i t. d.

Marszałek Piłsudski w Pikiliszkach.

WILNO. Wczoraj rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna Marszałek Piłsudski, witany na dworcu przez wicewojewodę Jankowskiego oraz przedstawicieli wojskowości i władz.

Marszałek Piłsudski po krótkiej rozmowie w salonach recepcyjnych udał się bezpośrednio do Pikiliszek.

Delegacja pracowników u premjera Kozłowskiego.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów, prof. Leon Kozłowski, przyjął wczoraj przedstawicieli Centralnej Rady Pracowniczej, którzy przedstawili p. premjerowi uchwałę plenarnego zebrania Rady w sprawie opodatkowania pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. uposażenia w ciągu 3 miesięcy.

Odbudowa powiatów — w budżecie.

WARSZAWA. Przy układaniu nowych preliminarzy budżetowych na rok 1934/5 wzięte będą pod uwagę wydatki na odbudowę miejscowości, zniszczonych przez powodzian.

Projekty preliminarzy mają być gotowe na 1 września b. r. tak, że do terminu będzie można ustalić wydatki na ten cel.

Deklaracja rządu angielskiego.

LONDYN. — Rząd W. Brytanji polecił ambasadzie brytyjskiej w Warszawie złożyć rządowi polskiemu następującą deklarację:

Rząd Jego Królewskiej Mości z wielkim smutkiem dowiedział się o ofiarach w ludziach oraz o szkodach, wyrządzonych w Polsce przez katastrofę powodzi i pragnie wyrazić rządowi i narodowi polskiemu współczucie i smutek, jakie wiadomość o tej klęsce wywołała w Wielkiej Brytanji.

ZYGMUNT ZIÓŁEK.

Z życia Z.P.M.D.

Próby rozwiązania problemu młodzieży.

Jest rzeczą bezsprzeczną, że pewne okresy historyczne w rozwoju narodu i państwa noszą swe piętno, znamię charakterystyczne w zależności od grup obywatelskich, które przez swój aktywny stosunek do rzeczywistości i twórcza pracę dla dobra ogółu — na całokształcie stosunków państwowych wywarły.

Te znaki specyficzne uwidaczniają nam w rzucie dziejowym ważność problemów w danej epoce oraz metodę i skuteczność ich rozwiązywań, czy rozwiązań przez poszczególne grupy ówczesnego pokolenia, grupy rekrutujące się bądźto z członków starszego społeczeństwa, bądźto z elementów młodszych, albo zupełnie nie młodzieżowych—rzutkich w pomysłach, mniej zato wytrwałych i szczęśliwych w realizacji swych zamierzeń i koncepcyj, które wymagają z jednej strony **charakterów silnych**, a z drugiej **doświadczenia**, zdobytego dłuższą **pracą realizacyjną.**

Jednakże nieda się zapomnieć, że w każdym odcinku historji istnienia i działania społecznego — były pewne wkłady z dorobku roczników społecznie najmłodszych — z dorobku czynników młodzieżowych.

To specjalne podejście i rozwiązywanie spraw bieżących i przyszłych — stwarza fakty i konieczność — **liczenia się z młodzieżą** i wyznaczenia jej odpowiednich dla niej form organizacyjnych, jak również pewnych udogodnień w kierunku umożliwienia młodym: kształtowania i kierowania do pewnego stopnia przez młodzież—życiem publicznem, w jego sensie najważciwszem, bo ideowo-wychowawczym.

Stąd też wypływa chęć ze strony czynników rządowych ujęcia kierunku wychowywania i kierowania młodzieży, chęć podyktowana raz tendencjami wybitnie taktycznemi i konjunkturalnemi, a drugi raz pewnemi znów sugestjami, natury raczej ideologicznej. I jeśli w pierwszym wypadku widzimy nacisk na istniejące ugrupowania młodzieżowe, dążności do ograniczenia ich samodzielności—to w drugim:—czynniki oficjalne stosują daleko posunięty liberalizm, wiążąc z sobą młodzież więzami moralnych uzależnień.

Jedna i druga metoda, wzięta oddzielnie i wyprana z czynnika organizacyjnie konstruktywnego—jakim jest wspólny **cel działań i kształtowania rzeczywistości** w ramach luźnych ale ale organizacyjnych poważań—jest na dłuższą metę nie do utrzymania na **platformie politycznej.**

Czyli, obóz rządowy, odpowiedzialny za losy państwa—nie może zrezygnować z organizacyjnego wpływania, na organizacje młodzieżowe, które, mając podbudowę masową, uprawiają lub starają się uprawiać — politykę ogólną, rezygnując z terenu działalności ściśle młodzieżowej. Interes polityczny bowiem obozu rządzącego nie powinien kolidować z interesem ugrupowań młodzieżowych, przyznających się do pozostawania w ramach tego obozu.

Ale taki stan rzeczy da się utrzymać tak długo tylko, jak długo młodzież nie zorganizuje się politycznie. Wtedy młodzieżowa, masowa organizacja polityczna—uprawia **inną politykę**, niż całość obozu, z natury rzeczy, zważywszy jej temperament, — demagogiczną i krzykliwą.

Dlatego też w interesie całości polityki państwowej na odcinku młodzieżowym—winne być popierane przedewszystkiem te ugrupowania młodzieżowe, które oddają się pracy ideowowychowawczej. W tym też kierunku idą ostatnie posunięcia czynników w obozie rządowym za ten teren odpowiedzialnych.

Ostatnio zaś w „Gazecie Polskiej" № 198, 199 i 200 z dnia 19, 20 i 21 lipca w 3 artykułach („walka ze złudzeniami"; „Wychowanie, czy samodzielność polityczna"? „Istota zagadnienia" —(Al. K.) czyli kapitan Aleksander Kawałkowski naczelnik Wydziału Polityki Akademickiej w Ministerstwie W. R. i O. P. a więc osobistość, kształtująca obecnie życie organizacyj młodzieżowych na terenie najistotniejszym,— omawiając i poddając b. gruntownej analizie stosunek śród młodzieży opozycyjnej i prorządowej—dochodzi do wniosków, znanych już i zdawna przez **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej** głoszonych, że naczelnem zadaniem młodzieży jest praca **ideowa**, i ukształtowanie charakterów — przyszłych kierowników. Ażeby tego młodzież mogła dokonać „prowadzić winna w tym kierunku planowo i głęboko przemyślaną akcję wychowawczą wszystkich zainteresowanych czynników tak społecznych jak i państwowych, a wśród tych ostatnich zarówno oświatowych, jak ogólno administracyjnych".

(Dokończenie w następnym numerze).

Odwołanie Zjazdu Stowarzyszeń Kobiecych w Krakowie.

KRAKÓW. Przewodniczące Stowarzyszenia Peowieczek, Związku b. Drużyniaczek, Stowarzyszenia b. Strzelczyń i Ligi Kobiet powzięły wobec katastrofy powodzi inicjatywę odwołania zjazdu Stowarzyszeń Kobiecych w Krakowie w dniu 3 i 4 sierpnia b. r, oraz zebrania funduszu na rzecz powodzian przez wykupywanie kart uczestnictwa w odwołanym zjeździe.

Stanowisko to okazało się zgodnem z decyzją zarządu Związku Legjonistów.

Moratorjum dla powodzian.

WARSZAWA. W związku z powodzią zwracają tu uwagę w kołach prawniczych, że po raz pierwszy od czasu istnienia nowego kodeksu karnego zastosowane będzie moratorjum przewidziane na wypadek klęsk żywiołowych.

W myśl art 269 kodeksu sądy mogą spowodu nadzwyczajnych wypadków i klęsk żywiołowych przyznawać dłużnikom ulgi. Dłużnicy dotkniętej klęską powodzi mogą starać się o przyznanie im ulg przy spłacie pożyczek zaciągniętych po wejściu w życie nowych przepisów.

Ofiarność Belgów.

BRUKSELA. Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie belgijskiem. Ogłoszona została w prasie odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian, wydana przez wszystkie belgijskie towarzystwa przyjaciół Polski i podpisana przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa.

Analogiczna odezwa do wychodźtwa polskiego w Belgji została wydana zbiorowo przez wszystkie polskie organizacje wychodźcze.

Wielki dziennik „Nation Belge" w w gorącym apelu wzywa społeczeństwo belgijskie do ofiar na rzecz powodzian. Żaden Belg — oświadcza dziennik, — nie może pozostać obojętny w obliczu wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło Polskę.

Przed reformą ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA. Minister opieki społ., p Paciorkowski przyjął przewodniczącego komitetu wykonawczej unji związków zawodowych pracowników umysłowych, p Anatola Minkowskiego, który interwenjował u p. ministra w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych.

Min. Paciorkowski zaznaczył, że stale to zagadnienie znajduje się dotychczas w stadjum badania i nie zostały w tej mierze podjęte żadne decyzje.

W każdym razie ewentualne decyzje powzięte będą po wysłuchaniu zainteresowanych czynników społecznych, z którymi pragnie p. minister utrzymać stały kontakt.

Aresztowanie za fotografowanie obozu w Berezie Kartuskiej.

WARSZAWA. Dnia 22 b. m. przybyli z Warszawy do Berezy Kartuskiej dr. med. Leon Zieliński i syn jego Bronisław, student uniwersytetu warszawskiego.

Jadąc furmanką ze stacji do miasteczka, Zielińscy fotografowali gmachy, gdzie mieści się obóz odosobnienia. — Jak wiadomo, zarządzeniem wojewody poleskiego, wszyscy nie stosujący się do wydanych przepisów w sprawie obozów izolacyjnych zostają także zamykani i ten sam los spotkał ojca i syna Zielińskich. Z polecenia władz sądowych zostali oni aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Coraz groźniejsze rozmiary powodzi na Korei.

TOKIO. Klęska powodzi na Korei przyjmuje coraz większe rozmiary. Rzeka Kinto wylała, zatapiając olbrzymie przestrzenie. W mieście Kongen znajduje się pod wodą 3500 domów. 13.000 mieszkańców schroniło się na okolicznych wzgórzach.

Zamach rewolwerowy na naczelnego komisarza policji Zagłębia Saary.

SAARBRUECKEN. We wtorek rano dokonano zamachu rewolwerowego na naczelnego komisarza policji Zagłębia Saary Maxa. Z odległości kilkunastu kroków dał sprawca w kierunku kom. Maxa kilka strzałów rewolwerowych, które jednak wszystkie chybiły.

Komisarz natychmiast dobył rewolweru i również wystrzelił kilkakrotnie w kierunku zamachowca, który ugodzony dwiema kulami w pierś i nogę, padł na bruk i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

Jak się okazało, zamachowcem jest niejaki Jan Baumgärtner, bezrobotny, przy którym znaleziono legitymację członkostwa „Niemieckiego Frontu".

W oczekiwaniu na zlikwidowanie konfliktu w gabinecie Francji.

PARYŻ. Premjer Doumergue, który wrócił do Paryża, odbył rano szereg konferencyj politycznych, m. in. rozmawiał z ministrami Herriotem, Tardieu i Marinem. Po konferencjach tych premjer udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta republiki.

Pomimo zachowania całkowitej dyskrecji co do przebiegu obrad przedpołudniowych, jak również co do posiedzenia rady gabinetowej, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Doumergue wystąpił na radzie gabinetowej z wielką mową, w której wskazał na konieczność utrzymania rozejmu politycznego, celem doprowadzenia do odprężenia stosunków w różnych dziedzinach życia państwowego.

Premjer miał żądać od ugrupowań, które podzielają jego stanowisko, złożenia na ołtarzu spraw ogólnych interesów partyjnych i poświęcenia miłości własnej.

7 wyroków śmierci za sabotaż na kolejach sowieckich.

MOSKWA. Kolegjum wojskowe najwyższego trybunału ZSRR. rozpatrywało sprawę dywersyjnej bandy szpiegowskiej, która działała głównie na linjach kolejowych łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem. Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich, zatrudnionych w centralnych urzędach komisarjatu komunikacji. Na czele organizacji szpiegowskiej stał koreańczyk Kim Zaen, który przybył z Mandżurji. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym szpiegostwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych.

Trybunał skazał Kim Zaena oraz sześciu jego wspólników na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia do lat 10.

W kilku wierszach.

— Episkopat polski wydał odezwę do wiernych, wzywającą do składania ofiar na dotkniętych największą klęską powodzi. Odezwa ta zostanie odczytana w niedzielę 29 b.m. przez kapłanów z ambon we wszystkich kościołach.

— P. Prezydent R.P. odrzucił prośbę o ułaskawienie terorysty O.U.N., Stefana Korpana, skazanego przez sąd lwowski na śmierć przez powieszenie za zamordowanie przodownika P. P. ś p. Wróbla. Wyrok wobec tego wykonano.

— Wczoraj nad Anglją szalała olbrzymia burza i ulewny deszcz, w czasie której zabitych zostało 28 osób, 18 rannych, a 19 zaginęło.

— W Rzeszowie odbył się pogrzeb żołnierza 17 p.p. Izraela Fallera, który zginął tragiczną śmiercią podczas ratowania powodzian.

— W Wiedniu i na prowincji dokonano w poniedziałek wieczór masowych aresztowań socjalistów, których liczba dochodzi do przeszło 600 osób.

— Angielski związek lekkoatletyczny ogłosił, że puhar Harveya, najwyższa nagroda, przyznawana corocznie przez związek najlepszemu zawodnikowi na stadjonach W Brytanji, przyznana została za rok bieżący zwycięzcy 3 milowego biegu w Londynie— Kusocińskiemu.

— Liczba ofiar, które zmarły wskutek porażenia słonecznego podczas ostatnich upałów w Nowym Jorku wynosi 250. Setki osób znajduje się w stanie wyczerpania, spowodowanego upałami.

— Prezydent prowincji wschodniopruskiej, Koch, równocześnie przywódca okręgowy partji, otrzymał beztermnowy urlop, z którego już więcej nie wróci. Równocześnie urlopowani zostali najbliżsi współpracownicy i stronnicy Kocha, prezes królewieckiej izby rzemieślniczej, Bethke, oraz przywódca okręgowy zw. chłopskiego, Otto.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 26 lipca. Anny, Matki NMP.
Wschód słońca o g. 4,2 Zachód o g 19,38.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Rozwiązanie O. N. R. na terenie woj. kieleckiego.

(Tel. własny).

P. wojewoda Kielecki, dr. Dziadosz wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie komórki Obozu Radykalno Narodowego na terenie województwa Kieleckiego zostają rozwiązane Zabronione jest noszenie mundurów i odznak tej organizacji.

Odłożenie wymarszu szlakiem kadrówki. Wojewoda kielecki, dr. Dziadosz odniósł się do Zw. Strzeleckiego z propozycją, aby wymarsz szlakiem Kadrówki, który ma się odbyć w pierwszych dniach sierpnia, odłożyć spowodu klęski powodzi. Wszystkie fundusze, przeznaczone na ten cel, złożyć, jako ofiarę na powodzian. Wymarsz prawdopodobnie nie odbędzie się.

Z Pożyczki Narodowej już 316,7 miljon. zł. Wpływy z Pożyczki Narodowej wyniosły na dzień 23 b. m. włącznie kwotę zł. 316 702 695.93, przyczem stan wpływów w miesiącu bieżącym jest lepszy od wpływów z tej samej liczby dni czerwca o zł. 300 tysięcy.

Uwzględniając wpływ raty sierpniowej oraz spodziewane uzupełnienie kwot za subskrybcję przez bardziej opieszałych subskrybentów w terminie ostatecznym—należy stwierdzić, że zaległości z tytułu zaciągniętych przez subskrybentów zobowiązań będą zupełnie nieznaczne.

Ścisłe obliczenie wpływów nastąpi po całkowitem zamknięciu wpłat za subskrypcję.

Pożyczka Narodowa jako wkładka na ubezpieczenie. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Min. Skarbu, którego skutki szczególnie doniosłe znaczenie mieć będą dla szerokich mas obywateli.

Rozporządzenie daje możność zawierania umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie części, lub całości składek obligacjami Pożyczki Narodowej, przyczem warunki określone rozporządzeniem, przynoszą ubezpieczonemu pewne korzyści zarówno co do kursu, według którego obligacje będą przyjmowane, jak i sposobu technicznego przyjmowania składek. Zakłady ubezpieczeń, które uzyskają zezwolenia na zawieranie umów przy regulowaniu składek obligacjami Pożyczki Narodowej, będą obowiązane przyjmować obligacje zarówno na nowe umowy, jak i na częściowe pokrycie składek z tytułu umów, dawniej zawartych, z tem, że przy umowach nowych obligacje będą przyjmowane według wartości nominalnej, to jest 100 za 100, a przy umowach dawnych — po kursie emisyjnym, tj. 96 za 100 nominału.

Obligacje będą przyjmowane tylko od pierwonabywców oraz osób, które otrzymały obligacje w drodze spadku, lub na zasadzie wyroku sądowego. W wypadku śmierci, dożycia, lub upływu umówionego terminu ubezpieczenia, świadczenie Zakładu Ubezpieczeń będzie dokonywane wyłącznie w gotówce, niezależnie od tego, że składki uiszczone były w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Przetarg na budowę mostu. Urząd Wojewódzki w Kielcach wyznaczył na dzień 6 sierpnia br. przetarg na budowę mostu w ulicy Narutowicza na rzecze Stradomce.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach urzędowych w Starostwie, Wydz. Powiatowym i Zarządzie Miejskim.

Onegdajsza burza spowodowała spustoszenie w Częstochowie. Burza z piorunami, jaka szalała onegdaj nad Częstochową i okolicami, poczyniła, jak się okazało, znaczne spustoszenia. W kilku miejscach zerwane zostały dachy, które wichura poniosła na kilkanaście metrów. Na ul. św. Rocha piorun uderzył w przydrożne drzewo, i przeciął je. Pozostał jedynie pień. Na Ost. Groszu piorun wpadł do jednego z mieszkań, zniszczył licznik i całą instalację elektryczną, rozbił wiadro napełnione wodą, kontuzjował lekko dwie osoby i wyleciał drzwiami, które siłą uderzenia same się otworzyły. Pozatem zanotowano cały szereg innych drobnych wypadków, spowodowanych przez burzę.

Żonobójca z Kłobucka dotknięty paraliżem postępowym.

Potworny zbrodniarz z Kłobucka Marek Bryk, który w bestjalski sposób zamordował swą żonę, Annę, przebywa w dalszym ciągu w więzieniu na Zawodziu.

Został on obecnie z polecenia władz sądowych poddany badaniu psychjatrycznemu, które wykazało, że bestjalski morderca jest dotknięty paraliżem postępowym.

Bryk, jak wiadomo, pochodzi z Kowala i jest synem nieżyjącego już dziś jednego ze znanych adwokatów. Przez szereg lat Marek Bryk uchodził za niezwykle zdolnego konstruktora motorów kolejowych. Zbytni pociąg do alkoholu zgubił go. Na prowadzenie hulaszczego trybu życia ledwo wystarczały dość wysokie pobory, jakie otrzymywał. Powoli staczał się na dno upadku, stracił posadę i wkońcu znalazł się wraz z rodziną w obliczu śmierci głodowej. Przed kilku miesiącami dzięki staraniom zarządu miejskiego Kłobucka, Bryk uzyskał pracę w tartaku w Zagórzu. Pracował tam jako robotnik, pracę jednak i to zaniedbywał.

Powiat częstochowski śpieszy z pomocą powodzianom. Powiat częstochowski nie pozostał w tyle za miastem w akcji pomocy powodzianom. Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie komitetu organizacyjnego, który ukonstytuował się pod przewodnictwem wicestarosty Bielawki. W skład komitetu weszli przedstawiciele wojskowości, wójtowie gmin i burmistrze względnie komisarze miast niewydzielonych, sekretarze gminni, duchowieństwo ziemiaństwo. Z ramienia przemysłu wybrany został współwłaściciel Gnaszyńskiej Manufaktury dyr. Zygmunt Markowicz.

Na zebraniu tem pracownicy samorządu gminnego z całego powiatu zadeklarowali 1 proc. swych 3-miesięcznych poborów na powodzian. Deklarację tę złożył prezes związku pracowników samorządu gminnego, p. sekretarz Pasek.

Uroczysty obchód 20-rocznicy wymarszu I Kadrówki z Krakowa. W 20-tą rocznicę wymarszu I Kompanji Kadrowej z Krakowa, Związek Legjonistów Polskich w Częstochowie urządza uroczysty obchód, który się odbędzie w dniach 28 i 29 bm. w-g programu ustalonego przez Związek Legjonistów Polskich.

W związku z powyższem zarząd pow. Federacji P. Z. O. O. wzywa sfederowane organizacje do wzięcia udziału w uroczystościach następujących:

1) W capstrzyku, który odbędzie się w dniu 28 b. m. o godz. 20-tej. Wymarsz sfederowanych organizacyj z lokalu Al. Kościuszki Nr. 10 pod komendą kolegi Dąbrowskiego Józefa o godzinie 19.30.

2) W nabożeństwie, w dniu 29 bm. (obowiązują poczty sztandarowe). Wymarsz z lokali własnych o godz. 7-mej wprost do kościoła św. Jakóba. Po nabożeństwie zbiórka sfederowanych organizacyj na placu Br. Pierackiego i przyjęcie raportu przez dowódcę 7 dywizji piechoty.

Kierownikiem zawodów marszowych wyznaczony został kol. Wojcik Janusz, a komendantem Federacji kol. Dąbrowski Józef.

Zarząd Pow. Federacji PZOO. w Częstochowie.

Cyrk Staniewskich w Częstochowie. Zgodnie z naszą zapowiedzią podaną przed kilku dniami odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 20.15 uroczyste otwarcie największego krajowego cyrku Staniewskich na placu przy ulicy Kilińskiego 18.

Cyrk Staniewskich jako największe i najstarsze przedsiębiorstwo widowiskowe w Polsce, chlubnie zapisane i mające olbrzymią sławę zagranicą, demonstruje rokrocznie pierwszorzędne programy, wprowadzające w zachwyt i zdumienie największe metropolje świata. W robu bieżącym, jak ze sprawozdań prasy codziennej wynika, program cyrku Staniewskich przeszedł wszelkie oczekiwania bywalców i sympatyków sztuki cyrkowej we wszystkich miastach, w których cyrk Staniewskich podczas objazdu się zatrzymywał. Napewno publiczność Częstochowy znajdzie upodobanie w doskonałym programie który obfituje w wiele brawurowych atrakcyj o wysokiej wartości artystycznej.

Cyrk Staniewskich jest wzorowo zorganizowanem przedsiębiorstwem o sprężystej dyscyplinie, toteż nic dziwnego, że zjeżdżając o godz. 15 w 2—3 godzinach buduje olbrzymi namiot i jeszcze tego samego wieczora daje przedstawienie pełne zadowolenia i emocji.

Wszyscy żądni godziwej rozrywki spotykają się na inauguracyjnem przedstawieniu w piątek o godz. 20.15.

Z pobytu dziennikarzy polskich z Ameryki w Częstochowie.

Jak już donosiliśmy wczoraj o godz. 7 rano pociągiem z Poznania przybyła do Częstochowy wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki.

Goście po śniadaniu udali się na zwiedzenie Jasnej Góry i miasta. Na Jasnej Górze wyjaśnień udzielał im O. Marjan Paszkiewicz.

Z niekłamanym sentymentem oglądali oni pamiątki historyczne na Jasnej Górze, a miarą ich wzruszenia w chwili, gdy przekroczyli progi kaplicy Najświętszej Marji Panny i stanęli przed Cudownym Obrazem, może być nagły atak płaczu jednej z uczestniczek wycieczki.

Miasto nasze, które zobaczyli wczoraj w szarej siatce uporczywie siąpiącego deszczu, bardzo im się spodobało.

Ma się rozumieć, że nie zaimponowały im nasze piękne asfalty, gdyż jak nas zapewniają nasi amerykańscy koledzy po piórze, można objechać całe Stany Zjednoczone i dosłownie nie zobaczyć ani jednego kociego łba, ale miłe wrażenie wywarł spokój i świeże czyste powietrze.

Na pytanie nasze co do nakładów polskich dzienników w Stanach Zjednoczonych, przewodniczący wycieczki redaktor „Dziennika Związkowego" i tygodnika „Zgoda" p. Karol Piątkowski objaśnił nas, że redagowany przez niego dziennik wychodzi w 40 tysiącach numerów dziennie, a nakład tygodnika sięga 260 tysięcy numerów.

Przeciętny zarobek polskich dziennikarzy w Ameryce wynosi 30—70 dolarów tygodniowo nie w rzadkich wypadkach dochodzi do 90 dolarów, czyli dziennikarze zarabiają tam w przerachowaniu na naszą walutę przeciętnie około 300 zł. tygodniowo.

Każdy dziennikarz ma własny samochód, zajmuje mieszkanie od 3 do 4 pokoi i systematycznie odkłada na czarną godzinę.

Ceny ogłoszeń w Ameryce nieporównanie wyższe, niż w Częstochowie. Za takie same ogłoszenie, za jakie nasi, pożal się Boże, inserenci płacą złoty lub dwa, polskie pisma w Ameryce biorą do 10 zł., a angielskie znacznie więcej.

Nasz rozmówca, jako specjalnie miły rys przyjęcia w Częstochowie, podkreśla, że podczas ich pobytu obeszło się bez jakichkolwiek przemówień, których aż nadto mają w Ameryce, gdzie „gadulstwo" bankietowe przybiera często rozmiary katastrofalnej plagi.

W godzinach popołudniowych goście podejmowani byli obiadem w Zakładzie Sióstr Magdalenek, a o godz. 16 z minutami odjechali do Katowic. Pewne przybliżone pojęcie o szybkiem tempie pracy amerykańskiej mógł dać widok tych naszych przelotnych gości, którzy wsiadłszy zaledwie do pociągu, wydobyli miniaturowe maszyny do pisania i pod nieostygłem jeszcze wrażeniem zaczęli wystukiwać sprawozdania z pobytu w naszem mieście.

Organizacja przyjęcia wycieczki spoczywała w rękach p. dyr. oddziału „Orbisu" p. inż. Łazarskiego.

Z prokuratury. Podprokurator sądu okręgowego, p. Leon Chawłowski, powrócił z 6-tygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 21 b m. 298,073 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2,531 osób.

Walter w „Atlanticu". Znakomity komik polski, Władysław Walter w otoczeniu doskonałego zespołu zjeżdża do naszego miasta i wystąpi w czwartek, 26 b. m. w kinie „Atlantic".

W skład zespołu wchodzą poza Walterem: komik teatru Narodowego w Warszawie, Józef Orwid, primadonna operetki polskiej, Mela Grabowska oraz Basia Gilewska, urocza partnerka Eugenjusza Bodo, znana z filmu „Pieśniarz Warszawy".

Program składa się z 18 numerów i obfituje w najnowsze przeboje. Wieczór ten, jak zwykle zresztą, gdy Walter występuje, wypełniony będzie beztroskim humorem.

Przedstawienie rozpocznie się o 20.30. Przedsprzedaż biletów w cukierni „Roma".

Śmiertelne porażenie. W czasie onegdajszej burzy we wsi Mokra została porażona przez piorun Szymochla Marjanna, lat 63, która nieodzyskawszy przytomności zmarła.

Tragiczna śmierć na rogach buhajów. W leśniczówce Lepisz został przebity rogami przez byków Piotr Sipa, lat 67, który przewieziony do szpitala Panny Marji w Częstochowie zmarł z odniesionych ran.

Zamach samobójczy. Aniela Miłkowska (ul. Podlaska 7) usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie mieszaniny kwasu siarczanego z mlekiem. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala zapasowego przy ul. Washingtona. Przyczyna targnięcia się na życie narazie nieustalona

Przemytnicy eteru w potrzasku. W ręce władz wpadli dwaj mieszkańcy Starokrzepic, Bolesław Kołecki i Piotr Porada, trudniący się przemycaniem eteru z Niemiec.

Przy przemytnikach znaleziono dwie bańki i 12 litrowych butelek, zawierające ogółem 33 litrów eteru.

Skradzione buty. Andrzej Wiewiórka posiedzi 3 miesiące w „szarym domu" na Zawodziu na mocy wyroku sądowego, wydanego w związku z kradzieżą butów, dokonaną przez Wiewiórkę w dniu 24 kwietnia. Buty stanowiły własność p. Ludwika Czubaja. Wiewiorka sprzedał je za 6 złotych.

Muzykalny złodziej. Przykra przygoda spotkała p. Romana Henika Wstąpił on do pewnej ubikacji na dworcu kolejowym, pozostawiając chwilowo bez opieki swe skrzypce, wartości 40 zł. Skorzystał z tego nieznany złoczyńca, skrzypce zabrał i ulotnił się.

Sensacja sportowa!

Garbarnia w Częstochowie.

Po długich staraniach udało się „Częstochówce" zakontraktować mecz z b. mistrzem Polski K. S. „Garbarnią" — Kraków, który odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. na boisku Stow. Młodz. Polsk. Jest to dla Częstochowy największa sensacja sportowa, gdyż Garbarnia w obecnej formie jest bezwzględnie lepszą od mistrza Polski Ruchu. W zespole swym Garbarnia posiada aż 7 miu graczy, którzy reprezentowali Polskę w międzynarodowzch meczach a to: Riesner, Pazner, Koszowski Smoczek, Wilczkiewicz, Konkiewicz i Joksz.

Garbarnia jest jedyną drużyną w Polsce, która odniosła najwięcej sukcesów zagranicą.

Największym jej atutem jest atak, nieustępujący Ruchowi, zaś pomoc i obrona o klasę lepszą ni Ruchu.

Motorem ataku to jest Pazurek I, którego nazywają „królem strzelców", typ wspaniałego technika i taktyka to Riezner. W pomocy najlepszym jest Wilczkiewicz. Para obrońców, Joksz i Konkiewicz, uchodzi za najlepszą w Polsce. Jednem słowem w sumie drużyna najlepsza w Polsce, która ma w tym roku najpoważniejsze szanse poza Ruchem do zdobycia mistrzostwa Polski.

Jak nas informują, Garbarnia gwarantuje w umowie skład reprezentacyjny, wobec czego przypuszczaś należy, że cała sportowa Częstochowa podąży na boisko Stow. Młodz. Polsk, by zobaczyć piękną gre Garbarni.

Z RADOMSKA.

— Przykładni obywatele. W związku z akcją niesienia pomocy powodzianom, wszyscy pracownicy elektrowni, pierwsi na tutejszym terenie, opodatkowali się w wysokości 1 lub pół proc. od poborów miesięcznych, począwszy od miesiąca lipca aż do odwołania.

Dla podkreślenia zasługującego na uznanie obywatelskiego czynu pracowników elektrowni, podajemy imienną listę ofiarodawców.

Pp. Julian Kaczyński 1 proc. od poborów miesięcznych, Anna Romanowska, Stanisław Starostka, Tekla Rechcygierowa, St. Pukacz, Stefan Pukacz, K. Piątek, J. Urbańczyk i J. Grossman pół proc od poborów.

— Zbiórka na powodzian w Metalurgji. Wszyscy urzędnicy umysłowi Towarzystwa przemysłu metalurgicznego urządzili zbiórkę na powodzian, osiągając w rezultacie 372 zł. i 50 gr. Sumę powyższą przekazano p. staroście Łabudzkiemu, jako organizatorowi komitetu niesienia pomocy poszkodowanym przez powódź.

— Piorun poraził śmiertelnie 2 ludzi, spalił kościół i 12 zagród. Nad powiatami radomszczańskim, piotrkowskim i łęczyckim, przeciągnęła groźna burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami.

W powiecie radomszczańskim we wsi Sulmierzyce, piorun uderzył w kościół, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowych spłonął doszczętnie wraz z urządzeniem. Straty wynoszą około 70.000 zł.

We wsi Jaśnia spłonęło 12 zagród, straty wynoszą około 80 000 zł.

Zanotowano przytem dwa śmiertelne wypadki porażenia od pioruna.

— 20 rodzin bez dachu nad głową. W ostatnich kilku dniach w powiecie radomszczańskim miały miejsce bardzo liczne pożary, nieraz olbrzymich rozmiarów.

Jak wynika z ogólnych sprawozdań 20 rodzin w naszym powiecie powstało zupełnie bez dachu nad głową, a straty pożarowe wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— „Bar — Kochba" — Łódź — Hakoach 2:0 (0:0). W towarzyskich zawodach powyższych drużyn odznaczyła się drużyna łódzka, wykazując bez porównania lepszą techniką w grze. Wszyscy gracze wywiązali się w zupełności ze swego zadania, pokonując przeciwnika w stosuku 2:0. Sędziował dobrze p Jurkowski.

Nr. Km. 1696-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie II-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 września 1934 r., od g. 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie ul. Kopernika, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem oznaczonej polic. Nr. 10, obejmującej powierzchni siedemset dziewięćdziesiąt metrów kwadratowych, która stanowi własność Antoniego i Marji małż. Sucheckich.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sekcji Wydziału Hipotecznego w Częstochowie oznaczoną Nr. rep. hip. 1153/I.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 18.750.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2500, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dnia 14 lipca 1934 r.

Komornik J. Solarczyk.

„Przedłużyć dzieciom wakacje do września!"

woła ogół rodziców i wychowawców.

Gdy dziecko, wygrzewając się na słońcu lub pluskając się w wodzie, posmutnieje nagle, zamyśli się i zawoła płaczliwym głosikiem: — Mamusiu jest tak ślicznie, tak ciepło, a ja mam wyjeżdżać do szkody? Czy muszę koniecznie? Mamusiu, zrób jakoś, proszę cię, żebym jeszcze nie musiał...", matka surowsza poczyta mu to za chęć leniuchowania i da mu burę, choć w głębi duszy jest tego samego zdania.

Inna matka, łagodna, westchnie i będzie usiłowała dziecko pocieszyć. Jeszcze inna zacznie narzekać na ustawę, osłabiając w oczach dziecka autorytet władz szkolnych, zasiewając w jego serduszku ziarno powątpiewania i goryczy.

Gdy nauczycielstwo zgodnie twierdzi, że rok zaczyna się za wcześnie, że ze względu na dobro dzieci i wygodę rodziców należałoby wakacje przedłużyć, można im to poczytać za chęć przedłużenia własnych wakacyj.

Ale ostatnio dzieciom i wychowawcom przychodzą w sukurs, coraz dobitniej, objektywne głosy ogółu rodziców, a ponadto sam głos zdrowego rozsądku. Rodzice zawsze zresztą narzekali na skrócone wakacje, odkąd je wprowadzono. I słusznie narzekali.

Dziecko w ciągu roku szkolnego zapracowuje się. Wymagania programów szkolnych wciąż wzrastają. Bąk z drugiej klasy uczy się przecież dziś tego, nad czem przed kilku laty biedził się pół-dorosły piątoklasista. Dziecko przebywa 5 godzin w szkole, a potem, zwłaszcza jeśli jest mniej zdolne, musi odrabiać lekcje w domu przez trzy do czterech godzin.

Jest to ni mniej, ni więcej, tylko 10-godzinny dzień pracy. Do tego dochodzą zajęcia w świetlicach, kółkach naukowych, organizacjach społecznych. A przecież młody człowiek lat siedmiu czy dziesięciu ma przed sobą jeszcze jedno wielko zadanie: pracować całym organizmem — rosnąć i pracować mózgiem, czuciem, nerwami, chłonąc świat, wypracowując coraz dokładniejszy obraz rzeczywistości, który dla nas, dorosłych, jest już przeważnie dobrze znanym szablonem.

Jest to całokształt prac bardziej intensywny, niż to sądzą starsi. Organizmowi dziecięcemu należy się rzetelny długi odpoczynek, niezależnie od tego, czy będzie to dziecko rodziców zamożnych, czy biednych. Jedno będzie anemiczne, nerwowe, przewrażliwione, drugie — poprostu niedożywione.

Zaczynanie nauki w połowie sierpnia zawcześnie przerywa letni odpoczynek. Zawcześnie, zwłaszcza tego lata. Są i zapowiadają się na cały sierpień najpiękniejsze pogody, największe upały. Wywozić teraz dzieci ze wsi, z nad morza, z gór, by zamknąć je w szkolnych murach, to poprostu grzech.

Trzeba przytem pamiętać o tem, że w większości szkół panuje przepełnienie. W ciasnych klasach niektórych szkół powszechnych, obliczonych na 30 dzieci, mieści się po 50, w ławce przeznaczonej na dwoje, ściska się troje, a w ławce dla trojga — pięcioro.

Łatwo sobie wyobrazić, jak będą się czuły te dzieci podczas tegorocznych upałów, ściśnięte, zgrzane, stęsknione do słońca, wody, wiatru, ruchu... Czy wiele się nauczą? Należy wątpić.

I jeszcze jedno. Olbrzymią połać Polski objęła straszliwa klęska powodzi. Setki rodzin zostało zrujnowanych. Czy będą one mogły wporócić do normalnego życia szybko, aby wysłać we właściwym czasie swe dzieci do szkoły?

Tysiące dzieci na kolonjach, letniskach, wycieczkach zostało odcięte od domów rodzinnych. Po przeżyciach ostatnich ciężkich dni trwogi będzie się im należał dłuższy odpoczynek, gdy nareszcie do swych rodzin powrócą.

Dodajmy jeszcze, że dla budżetu wielu rodzin byłoby rzeczą niemałej wagi przesunięcie ze środka miesiąca na początek następnego owego wydatku kilkudziesięciu, lub stukilkudziesięciu złotych, które trzeba będzie wydać na opłaty szkolne, podręczniki, zeszyty i mundurki.

Przedłużcie naszym dzieciom tegoroczne wakacje do września — wołają zgodnie rodzice. Dobrzeby było aby ich słuszne pragnienia znalazły oddźwięk i zrozumienie u władz szkolnych.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

	gier	punktów
Brygada	3	4
Unja	2	4
R. K. S.	3	2
W. K. S.	2	0

Rozgrywki o mistrzostwo Okręgu wysunęły—jak na razie — Brygadę na czoło tabeli. Jednak już na drugiem miejscu usadowiła się Unja, mistrz Zagłębia, która nie ma jeszcze straconych punktów.

Sądząc z dotychczasowej formy czterech drużyn, wnioskować należy, że do decydującej walki o prymat w Okręgu kieleckim dojdzie pomiędzy Brygadą i Unją.

Kto zwycięży?—Oto pytanie, które stawia olbrzymie masy sportowców w niemałem zakłopotaniu.

Poniżej podajemy wyniki dotychczasowych rozegranych meczów.

Brygada — R. K. S. 1:0 i 5:2
Brygada — Unja 2:3
R. K. S. — W. K. S. 3:0 v. o.
Unja — W. K. S. 4:1

W najbliższą niedzielę walczą:
Brygada — W. K. S. w Kielcach.
R. K. S. — Unja w Sosnowcu.

Zawody towarzyskie.

Skra — Team Błyskawica Gwiazda 6:2 (1:1).
Brygada — W.K.S. 74 p. p. (Lubliniec) 4:4 (1:1)

Brygada wystąpiła bez Głowackiego i Lacha, oraz Florjana i Hadzika którzy grali po przeciwnej stronie.

Sama gra dość żywa i ciekawa. Sędziował p. Gitler. Widzów 300.

—

Z dniem 22 lipca przestał istnieć Ż. K. S. Jutrznia, który sam się rozwiązał.

Przyczyn upadku należy szukać w ciężkiej sytuacji finansowej.

Głos świata pracy.

Wielokrotnie z dużym naciskiem zwracaliśmy uwagę na niedocenianie potężnej roli jaką odgrywa w nowoczesnem państwie świat pracowniczy. Podczas gdy w obecnym układzie warunków gospodarczych i społecznych zawsze brany jest pod uwagę głos takich czy innnych sfer gospodarczych, reprezentujących przemysł, handel i rzemiosło—do tej pory nie istniała właściwie żadna instytucja, która byłaby wykładnikiem całości interesów świata pracowniczego.

Kiedy, z największą słusznością, powałano do życia izby przemysłowo-handlowe i izby rzemieślnicze, których zadaniem jest przedstawicielstwo i obrona interesów danej gałęzi życia społeczno-gospodarczego — nie mogliśmy nie podkreślić faktu, iż poza rozproszkowanemi związkami i centralami związków, świat pracowniczy pozbawiony był zupełnie odpowiedniej instytucji reprezentującej I nie mogliśmy powstrzymać się od stwierdzenia, że w tych warunkach państwo siłą rzeczy natrafia na nieprzezwyciężone trudności w nawiązywaniu kontaktu z jedną z najszerszych dziedzin życia: w wysłuchaniu jednolitej opinji świata pracowniczego.

Obecnie, z głębokiem zadowoleniem musimy stwierdzić, że w ciągu najbliższego okresu czasu spodziewane jest ukazanie się projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia izb pracy.

Z chwilę zrealizowania tych zamierzeń zapewnione będzie wreszcie przedstawicielstwo i obrona interesów, zarówno pracowników umysłowych jak i robotników, oraz wcielenie w czyn wszystkich postulatów świata pracay.

A więc: w pierwszym rzędzie dopuszczenie tych olbrzymich sfer do wpływu i uczestnictwa w życiu, gospodarczem i układzie stosunków społecznych państwa, polepszenie warunków pracy i bytu, współdziałanie i współpraca z czynnikami rządowemi w rozwoju całokształtu zagadnień twórczych ustroju państwowego.

OBRAZKI SĄDOWE.

Obiecanki.

Suma była nieduża. Wszystkiego 60 zł. Ale należała się już Chilowi Bratmanowi conajmniej z rok. Dłużnik p. Izaak Horowicz obiecywał ciągle, że odda i nie oddawał. Wreszcie p Chil stracił cierpliwość.

Pewnego razu przyszedł do dłużnika, złapał leżący na stole złoty zegarek i oświadczył, że go odda, jak dostanie pieniądze W ten sposób znalazł się przed sądem grodzkim oskarżony o kradzież zegarka.

— Panie sędzio! — zatrząsł się z oburzenia, gdy mu odczytano o co jest oskarżony. — Kto jest złodziej? Czy on co wziął pieniądze, żeby nie oddać, czy ja co widziałem poto, żeby on mnie oddał? Przecież ja nie chcę jego! Ja chce swoje.

— Ale w ten sposób nie wolno odbierać — zauważył sędzia.

— A co ja miałem robić? — załamał ręce p. Chil. — Czy pan sędzia ma pojęcie, co się teraz dzieje? Nikt nie chce płacić. Mnie się wszędzie należy i ja niemam z czego żyć. Przychodzę do jednego po pieniądze, to co on mnie daję? Obiecankę. Przychodzę do drugiego -- obiecankę. Do trzeciego — obiecankę.

Nikt nie daje ani grosza, tylko każdy obieca!

I jeszcze dobrze, jak pieniądze! Bo inny łobuz to obieca w mordę.

I co się z tego robi? Że ja też muszę obiecać. Przychodzi gospodarz, to ja go obiecam, przychodzi z urzędu skarbowego, to ja go obiecam, przychodzi krawiec, to ja go obiecam.

Teraz niema pieniądz, teraz niema weksel, teraz niema czek. Teraz jest tylko obiecanka.

Ale przecież wyżyć za obiecankę ja nie mogę! Jak ja dziecka obiecam obiad, to on syty z tego nie będzie.

Każdemu można obiecać, ale żołądkowi nie! Jak on nie dostanie coś zjeść w terminie, to on tak wrzeszczy, tak piszczy, tak burczy, że wytrzymać nie można.

To co ja mam zrobić, jak mnie się należy i ja nie mam co jeść? Z obiecankie ja siekany kotlet nie zrobię, nawet suchy razowiec też nie!

Sędzia wysłuchał wyjaśnień oskarżonego, zbadał świadków i zabrał się do pisania wyroku.

— Przepraszam — przysunął się do stołu p. Bratman. — Może pan sędzia te karę też mnie tylko obieca? Jak same obiecanki, to niech będą wszędzie.

Ponieważ p. B. zegarek zwrócił, sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu i wykonanie kary zawiesił.

Kącik dla Pań.

Dwulicowa moda.

Obecna moda kobieca posiada dwa oblicza. Jedno pełne finezji i kapryśne, drugie skromniutkie i proste. Pierwsze oblicze mody odznacza się delikatną linją sukien wieczorowych, miekką harmonją draperji, o wielkich kokardach i barwnym kolorycie draperji podkreślonym sztucznem światłem.

Letnie suknie wieczorowe różnią się od zimowych przedewszystkiem rodzajem materjału, większą fantazyjnością i powiewnością, brakiem świecących ozdób, jednem słowem — stylem. Zastosowane są one do odmiennego tła, jakiem jest park, taras kasyna, lub sala reunionowa w uzdrowisku. Zimowe lamy i aksamity ustąpiły miejsca organdynie, tafcie, surah satin.

Widzi się też dużo, dużo jedwabi imprime w kwiaty, grochy, wzory „szkockie", „kurze łapki", wzory geometryczne i t. p.

Charakterystyczną cechą linji toalet wieczorowych jest to, że wszelkie poszerzenia kroju, falbany, cała „wspaniałość" sukni znajduje się z tyłu, przód natomiast jest gładki, podchodzi wysoko pod szyję, czasami tylko wycięcie „kwadratowe" odsłania lekko ramiona. Głęboki dekolt, obnażający plecy, okrywa krótka pelerynka oszyta lisami, lub lekki płaszczyk taftowy z szerokiemi rękawami albo małemi bufkami. Płaszczyk bywa czarny lub granatowy i wiąże się często na kokardę z przodu, czasem zaś posiada malutki kapiszon, podbity tym samym materjałem co suknia. Na wielkie bale zarzuca się również pelerynki z piór, strusich lub kogucich, farbowanych w różnych odcieniach.

Niektóre domy paryskie usiłują lansować na t. zw. „petit soir" kostjum z długą spódnicą z satin cire, z lamy lub z organdyny „imprimé".

Góra kostjumu zachodzi pod szyję, z tyłu jest ona głęboko przecięta. Modele te, uznane za „fascynujące", nie znajdą prawdopodobnie wiele zwolenniczek, zdystansują je kobiece i pełne wdzięku, długie suknie wieczorowe, niewygodne do pakowania, lecz konieczne na wyjazd do uzdrowisk, nad morze i w góry.

Wielki, płaski kapelusz, o wygiętem lub też prostem jak talerz rondzie, uzupełnia toaletę wieczorową. Przepasany aksamitką lub wstążką, ocienia twarz i dodaje elegancji całości.

Drugi rodzaj sukien, to suknie spacerowe, skromne i proste, pleinainowe sportowe i podróżne, to fałdy wełen i jersey'ów o luźnym kroju remglanów, pastelowy ton surowych jedwabi i pstra krata długich echarpes.

Wiadomości radjowe.

Człowiek, który widział djabła.

W dniu dzisiejszym o godz. 18.15 rozgłośnia krakowska nadaje w „teatrze wyobraźni" sztukę pisarza francuskiego Gastona Leroux, lubującego się w tematach niesamowitych. Sztuka ta z repertuaru teatru „Grand Guignol" w Paryżu, czyli inaczej mówiąc „teatr okropności", zradjofonizowana została i przetłómaczona przez Ludwika Szczepańskiego. Słuchowisko rozgrywa się w górach szwajcarskich, w skalistej dolinie u której wylotu stoi stary dwór, który nie budziłby w nikim bliższego zainteresowania, gdyby nie izba, gdzie zwraca uwagę każdego wielka wnęka w murze zamknięta drzwiami na których widnieje wymalowany krzyż. Tu się zaczyna pierwszy akt niesamowitości. W dalszym ciągu słuchowiska akcja rozwija się błyskawicznie, budząc zaciekawienie i utrzymując uwagę słuchacza w napięciu aż do końca audycji.

Polki na emigracji.

W odczycie dzisiejszym p.t. „Kobiety na zjeździe Polaków z zagranicy" p. Stefanja Podhorska Okołów o godz. 18.00 zaznajomi audytorjum radjowe, z organizacją kobiet polskich zagranicą, z ich działalnością i rozwojem! Zapoczątkowanie tej stałej i planowej współpracy jest celem zjazdu Serdeczne węzły, zadzierzgnięte w czasie zjazdu między polkami z zagranicy, a krajem rodzinnym utworzyć mogą trwały fundament pod wspólnotę duchową, a zarazem stworzyć ognisko godności i dumy narodowej—hen daleko—na obczyźnie.

Na Spitzberg.

W dniu dzisiejszym o godz. 23.05 Polskie Radjo nadawać będzie specjalną audycję dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

Polska ekspedycja, w liczbie 7 uczonych i specjalistów, wyjechała w dniu 10 czerwca na południową część Spitzbergu, która jeszcze wcale badana nie była.

Razem z falami radjowemi niech płyną z całej Polski promienne myśli,

które naszym rodakom dodadzą sił w ich bohaterskim i pełnym poświęcenia wysiłku.

„Enfant Terrible" radjofonji europejskiej.

Scisk w eterze spowodowany dużą ilością pracujących w Europie rozgłośni sprawił, iż daje się odczuwać dotkliwy brak fal, na których mogłyby pracować poszczególne rozgłośnie. Zagadnienie odpowiedniego i najbardziej praktycznego podziału fal absorbuje oddawna już Międzynarodową Unję Radjofoniczną, której decyzjom podporządkowują się przeważnie wszystkie rozgłośnie.

Jest jednak kilka stacyj, które pozwalają sobie na nierespektowanie uchwał Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Prawdziwem enfant terrible radjofonji europejskiej jest rozgłośnia Luxemburg, której głównym celem jest reklama wielkich firm niemieckich, francuskich i belgijskich. Stacja ta nie tylko, że nie chce się zastosować do postanowień M. i R. i zwolnić falę na której jure caduco pracuje lecz zapowiada zwiększenie swej mocy do 500 klw. Niewątpliwie sprawą tą zajmie się na najbliższem posiedzeniu Międzynarodowa Unja Radjofoniczna.

Z KRAJU.

Pan Prezydent R. P. ojcem chrzestnym.

Mieszkańcowi wsi Radziwiłłów, Wojciechowi Sikorskiemu urodził się poraz siódmy z rzędu syn. Jako ojciec chrzestny noworodka w księgach metrycznych został zapisany P. Prezydent Rzplitej. Dziecko trzymał do chrztu w imieniu P. Prezydenta wicestarosta dubieński mag. Klenowicz.

Chory umysłowo w roli Adama.

Na ul. Mikołajewskiej w Katowicach zjawił się goły mężczyzna, mający jedynie na biodrach opaskę z liści. Gesty kulując, donośnym głosem krzyczał: Gdzie jest Ewa.

Na miejscu zjawili się policjanci, którzy odprowadzili go do komisarjatu. Okazało się, że jest to Jan D. od dłuższego czasu cierpiący na chorobę umysłową.

Kwas solny — zemsty narzędzie.

W Warszawie przy ul. Widok w mieszkaniu dyr. Alberta Rohozińskiego podczas jego nieobecności, do jego gospodyni 32-letniej Zofji Palestrandówny przyszedł jej znajomy 25-letni plut. W. P., Antoni Grzydalak. Między gospodynią a wojskowym doszło do sprzeczki, w czasie której Palestrandówna oblała Grzydalaka kwasem solnym.

Po dokonaniu tego czynu sprawczyni usiłowała wypić resztę kwasu, chcąc pozbawić się życia. Grzydalak usiłował wyrwać jej naczynie ze żrącym płynem. W czasie szamotania kwas oblał gospodynią. Jak się okazało, kwas solny wypalił Palestrandównie oczy. Ponadto doznała ona poparzenia twarzy.

Lekarz pogotowia przewiózł obie ofiary do instytutu oftalmicznego. Przyczyną dzikiej zemsty i usiłowanie samobójstwa była — jak zwykle — miłość...

Księga gminna, która mówi o Janosiku.

W słowackiej wsi Varin obok Trenczyna, znalazł tamtejszy ksiądz dr. Palda księgi gminne z 17 stulecia, w których jest również zapis o słynnym zbójniku Janosiku.

Janosik jest dziś legendarną postacią i wiadomości o jego wieku różniły się dotychczas, względnie nie wiedziano wogóle nic o tem. Dopiero teraz na podstawie starych ksiąg można stwierdzić, że urodził się on we wsi Tarchowa 25 stycznia 1688 roku. W dobie, gdy poświęcił się swemu zbójnickiemu rzemiosłu — r. 1711 — miał 23 lata. Karjera jego trwała więc tylko 2 lata, gdyż w r. 1713 został Janosik powieszony w Liptowskim św. Mikołaju, gdzie dotychczas są przechowane akta z jego procesu. Powieszono go za żebro. Po trzech dniach strasznych mąk skonał.

Dotychczasowe wiadomości mówiły że Janosik miał 31 lat.

Człowiek w spółce z mściwym żywiołem.

Kraj nasz przeżywa straszne dni.

Dni klęski niebywałej powodzi, której następstwa spadną ogromnym ciężarem na wszystkich.

Serce się ścina na samą myśl o tem. co przeżywać musieli ci wszyscy, których groźny żywioł wodny zaskoczył w ich domostwach.

Ale na tem ponurem tle ukazują się również zjawiska przerażające już nietylko z racji oszalałego żywiołu ile wyłącznie i tylko spowodu... ludzi.

Oto co czytamy w raporcie jednego z dowódców oddziałów ratunkowych, który pośpieszył z pomocą powodzianom do wsi w województwie krakowskiem, gdzie Wisła wespół z Dunajcem czyniły straszliwe spustoszenia.

„W Ujściu Solnem 1 baon saperów — ma trudności z ludnością, która nie chce pomagać. We wsi Drwina chłopi przerwali wał Drwiny, żeby zemścić się na wsi Swiniary, z którą żyli w niezgodzie".

Dreszcz zgrozy przebiegnie każdego po przeczytaniu tych słów...

Człowiek do spółki z żywiołem w walce z... człowiekiem.

RADJO.

WARSZAWA 26 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej 12.10 Płyty gramofonowe. 13.00 Dz. południowy. 13.05 Audycja dla dzieci i młodszych z Wilna. 13 20 Płyty gramofonowe 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Recital z Poznania. 17.40 Recital fortepianowy z Krakowa. 18.00 „Kobiety na zjeździe Polaków z zagranicy" 18.15 Słuchowisko z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane. 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Wiadomości bieżące. 21.12 Koncert popularny. 22.00 Odczyt z Lwowa. 22.15 Muzyka lekka i tan. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny. 23.05 „Sporty w Polsce" odczyt w jęz. angielskim.

KATOWICE 26 lipca

6.50 Audycja poranna z Warszawy 7.25 Program na dzień następ. 7.30 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12 10 Płyty gramofonowe. 13,05 Transmisja z Warszawy. 13.20 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Pogadanka. 17.15 Transmisja z Poznania i Krakowa. 19.00 Feljeton sporowy. 19.15 Transm. z Warszawy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20 00 Transmisja z Warszawy. 20.02 Rozmitości. 20.12 Transmisja z Warsz. 21 02 Program na dzień następny. 21.12 Transmisja z Warszawy i Lwowa.

A. K. GREEN. 33)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

Oczekiwała mnie jednak nowa niespodzianka w formie listu pana Gryce'a, który znalazłam pod moją teczką.

Przyniosła mi go z domu Lena.

Treść jego była następująca:

Droga miss Butterworth!

Spodziewamy się, że pani nie pogniewa się na nas, ale znaleźliśmy pierścionki, które uważa pani za niezbity dowód winy osoby, która je posiadała i jeśli pani pozwoli (słowa te były umyślnie podkreślone), pan Franklin Van Burnam znajdzie się jeszcze dzisiaj pod kluczem. Pierścionki znaleźliśmy bowiem w jego biurze. Będę miał zaszczyt złożyć pani wizytę o godzinie dziesiątej.

Z głębokim szacunkiem

Ebenezer Gryce.

Franklin Van Burnam! Czyż można wierzyć swoim oczom?

Franklin Van Burnam oskarżony o morderstwo i aresztowany!

Co to ma znaczyć?

Nie mogłam znaleźć żadnego dowodu winy Franklina Van Burnama.

Część trzecia.

DAMA W SZAREJ SUKNI.

— Sądzę, że pani jest zadowolona? Takiemi słowy powitał mnie tego pamiętnego dnia pan Gryce, skoro przyszedł do mnie.

— Zadowolona, ja?

— Rozumiem. Byłaby pani bardziej zadowolona, gdybyśmy byli zaczekali i pozwolili, aby pani pierwsza wskazała nam prawdziwego winowajcę. Ale egoizm zawodowy odgrywa wielką rolę, miss Butterworth. Nie mogliśmy pozwolić, aby pani sprzątnęła nam dobry kąsek spod nosa w tak ważnej sprawie.

— Och! Doprawdy! — rzekłam.

— Mieliśmy poprostu to szczęście, że pierwsi położyliśmy rękę. Rozumiem, że wydało się to pani przykre, skoro spodziewała się już pani olbrzymiego sukcesu. Ale jeśli szczere wyznanie może wszystko wytłómaczyć, proszę panią o przebaczenie zarówno w mojem imieniu, jak w imieniu naczelnego komisarza.

— Sprawa jest zbyt ważna, abyśmy tracili czas na niepotrzebną paplaninę. Mówmy poważnie. W jakiej części biura pana Franklina Van Burnama znaleziono owe pierścionki i skąd pan wie, że nie położył ich tam jego brat?

— Naiwność pani jest zadziwiająca, miss Butterworth. Jeśli zapyta pani pewną młodą dziewczynę, ubraną w szarą suknię, jaki to przedmiot w biurze pana Van Burnama miała w rękach wczoraj rano, znajdzie pani odpowiedź na pierwsze pytanie. Zaś drugie pytanie jest jeszcze łatwiejsze. Pan Howard Van Burnam nie mógł ukryć pierścionków w biurze na Duane Street z tej przyczyny, ponieważ nie był w nim od czasu śmierci swojej żony. Okoliczność ta jest nam równie dobrze znana, jak pani. Pani zbladła, miss Butterworth. Ale zupełnie niepotrzebnie. Jako detektyw amator wywiązała się pani doskonale i popełniła mniej błędów, niż się można było spodziewać.

— Nie mam wcale zamiaru uchodzić przed wszystkimi za tą, która odkryła winę Franklina Van Burnama — rzekłam. — Chcę jednak, aby policja uznała moje wysiłki. Jeśli pan mówi poważnie, przyjmę pańskie wytłumaczenie, o ile jest szczere. Wiem, że chodzi wam bardzo o to, jakie ślady odkryłam, o ile nie chcecie stracić zbyt wiele czasu w tak nagłej sprawie.

— Doskonale! — zawołał pan Gryce. — Zaczynam wierzyć, miss Butterworth, że informacje, których nam pani udzieli, będą niezwykle ważne. Jeśli tak, nie powinienem słuchać ich sam. Czy to nie zatrzymała się dorożka? Oczekuję inspektora Z... Jeśli to on, raczy pani zatrzymać się chwilkę z wyjaśnieniami.

Istotnie, dorożka zatrzymała się przed domem.

Wysiadł z niej inspektor Z.

Wyszłam na jego powitanie i wprowadziłam go do mojego salonu.

— Miss Butterworth — rzekł inspektor — powiedziano mi, że pani zajmuje się sprawą Burnama. Zdołała nawet pani zebrać pewne informacje, których nie udzieliła pani jeszcze policji.

— Nie omylił się pan — odpowiedziałam. — Istotnie, zajmowałam się żywo owym dramatem i zdołałam zebrać parę ściśle wiążących się z nim faktów, o których nie wspominałam jeszcze nikomu. Nie doszłabym do tak zupełnego rezultatu, gdybym miała powiernika. Mogę wyjaśnić owe fakty, ale pod warunkiem, że zostaną utrzymane w zupełnej tajemnicy. Tylko wtedy może amator mieć powodzenie tam, gdzie nie udaje się zawodowcom. Niktby nie przypuszczał, że prowadzę małe śledztwo, gdyby nie pan Gryce, który o tem wiedział. Powiedziałam mu, że w razie, gdyby pan Howard Van Burnam został aresztowany, sama zajmę się prowadzeniem śledztwa. I zrobiłam to.

— A więc wierzy pani w winę Van Burnama? Nawet nie w współwinę? — zapytał inspektor.

— O jego współwinie nie wiem nic. Ale nie wierzę, aby on wymierzył ten śmiertelny cios swojej żonie.

— Rozumiem, rozumiem. Sądzi pani, że to był czyn jego brata?

Spojrzałam przelotnie na pana Grycea.

— To co sądzę i co mnie utwierdziło w moich przekonaniach nie straci nic, jeśli poczeka kilka minut. Zanim wyjawię panom moje informacje, chcę wiedzieć, jakie dowody zebraliście panowie i w jakim stopniu ciążą one bardziej na Franklinie niż na Howardzie.

— Czy przychylić się do żądania miss Butterworth? — zapytał inspektor.

— Nic lepszego nie można zrobić— odparł pan Gryce. — Uważamy panią Butterworth za naszą koleżankę, jakkolwiek nie chce ona przyjąć tego zaszczytu. A jeśli okażemy pani Butterworth nasze zaufanie, zyskamy jej względy.

— A więc niech pan zaczyna.

— Dobrze. Ale pozwoli pan, że wpierw przyznam zupełnie otwarcie, iż pani pierwsza naprowadziła nas na ślad Franklina Van Burnama.

STAN SPRAWY PODŁUG PANA GRYCEA.

— Kiedy nie mogła pani rozpoznać w Howardzie Van Burnamie owego człowieka, który towarzyszył jego żonie do pałacu Van Burnamów, zrozumiałem, że należy szukać gdzieindziej mordercy Luizy Van Bunam. Komisarz naczelny i inni, których nie będę wymieniał, wierzyli bezwzględnie w jego winę. Zdarza się to bowiem często, że mąż zabija żonę dla bardzo dziecinnych powodów. Oto dlaczego musiałem pracować sam. Ale nie lękam się tego.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel**. Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.